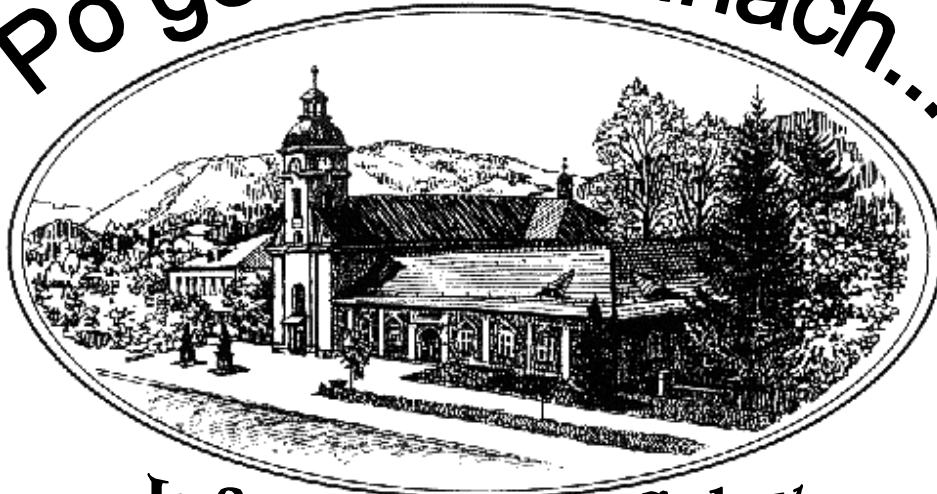


Po górach, dolinach...



Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 10 (613) 5 marca 2006 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.neostrada.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

W jaki sposób diabeł kusił Chrystusa Pana, wiemy dobrze z Ewangelii wg św. Mateusza i Łukasza.

Jak kusi nas, niech o tym powie pewna współczesna powieść, którą zacytujemy:

„Kiedy profesor Antoine przechadzał się ze swym młodym przyjacielem Joem pustą ulicą, wyszła wtedy z kościoła kobieta w żałobie. Prowadziła za rękę dziewczynkę, może ośmioletnią...

Była już w starszym wieku, bardzo zmęczona...

Antoine nie widział jej twarzy.

Szła dość ciężko, trochę przygarbiona, otoczona poranną mgłą.

Dziewczynka szła za nią.

Nie rozmawiały.

Antoine przystanął na chwilę i popatrzył jeszcze raz na te dwa nędzne ludzkie stwory.

Potem zwrócił się do swojego młodego przyjaciela i półgłosem powiedział:

«Przypatr się dobrze, Joe! - Tak wygląda chrześcijaństwo...

Religia starych kobiet i dzieci!

Jest ponure i zacofane; pozostaje w tyle za dzisiejszym światem jakieś sto lat.

I tylko to jest jego troską, aby zachować tradycję, przeszłość i trzymać swoich członków jak najdalej od prawdziwego życia.

Jego słudzy powtarzają zawsze to samo: wystrzegajcie się grzechu!

A widzą go we wszystkim: w objęciach mężczyzny i kobiety, w roszczeniach robotnika, w szorstkiej wesołości młodych, ba, jeszcze nawet i w mięsie, które zjesz w piątek...»

Krótko i cierpko się uśmiechnął.

Potem wyprostował się i kończył nieco wyższym tonem:

«Wierz mi, chrześcijaństwo zdegenerowało człowieka. Chrześcijanie są ludźmi nudy i strachu. Piekło i też dolina...

Bankruci...!

Joe, jeśli chcesz żyć, poszukiwać, śmiać się i pomagać światu, postąpić o krok dalej, nigdy nie daj się zwieść tej słodkiej piosence»".

Jeśli przeczytamy ostatnie zdanie trochę wolniej: Joe... jeśli chcesz żyć... śmiać się i otrzymać miano... spostrzeżemy z podziwem, że tymi samymi pojęciami posługiwał się diabeł, kiedy kusił Chrystusa na pustyni.

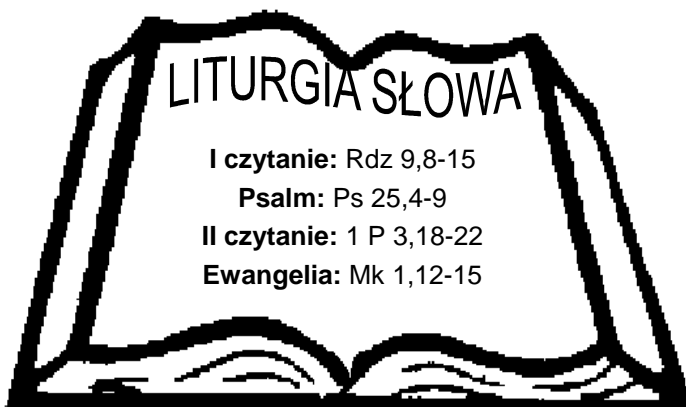
I kiedy chcemy przeciwstawić się tej potrójnej pokusie: chleba, rozkoszy i sławy, mamy na to tylko jeden sposób - ten sam, którym posłużył się Jezus - zdecydowanie odpowiedzieć: Apage satanas! - odejdziesz, szatanie!

Jeśli to uczynimy, możemy być pewni, że otrzymamy tę samą nagrodę.

Przystąpią aniołowie i będą nam usługiwać.

Niech się tak stanie. Amen.

Ks. Andrzej



Szkoła modlitwy -

Modlitwa wstawiennicza

Modlitwa o charakterze wstawienniczym nie daje nam prawa przypuszczać, że przypominamy Bogu o sprawach, które - wskutek mnóstwa zajęć - zapomniał wykonać. Taka modlitwa jest przede wszystkim umiejscowieniem siebie samego w samym sercu dręczącej i trudnej sprawy czy sytuacji.

Oto podam przykład z czasów I wojny światowej, a jednocześnie wojny domowej w Rosji, kiedy cały kraj był wstrząsany nie tylko wojnami z wrogami spoza granic, lecz co gorsza, Rosjanie sami mordowali się wzajemnie.

W małym prowincjonalnym miasteczku, które przechodziło kilkakrotnie z rąk białych do czerwonych i odwrotnie, młoda 27. letnia kobieta wraz z dwójką małych dzieci, której mąż należał do przeciwnej strony walczących, wpadła w pułapkę wroga. Nie zdołała uciec na czas, więc ukryła się, próbując ocalić życie dzieci i własne. Spędziła dzień i noc w wielkim strachu. Następnego wieczoru drzwi jej kryjówki otworzyły się i weszła jej sąsiadka. Była to prosta, nie wyróżniająca się właściwie niczym specjalnym młoda dziewczyna. Zapytała o nazwisko ukrywającą się kobietę, a gdy ta z lękiem potwierdziła je, powiedziała: „Odkryto cię, przyjdą po ciebie tej nocy. Musisz uciekać”. Matka spojrzała na dzieci, powiedziała: „Jakże mam uciekać z dwójkiem małych dzieci. Na pewno nie zdołam ująć pogoni”. Jej sąsiadka okazała się w tym momencie prawdziwym bliźnim. Podeszła do matki i rzekła: „Nie będą cię ściagać. Ja tu zostanę na twoim miejscu”. Tamta odpowiedziała: „Przecież ciebie zastrzelą”. Dziewczyna odrzekła: „Tak, ale ja nie mam dzieci. Ty musisz je i siebie ratować”. Matka z dziećmi odeszła, a dziewczyna pozostała w kryjówce.

Chciałbym na podstawie opisaney historii wykazać podobieństwo do życia samego Jezusa. Opowiadanie bezpośrednio unaocznia, że ofiarność, poświęcenie a ostatecznie krzyż prowadzi do zmartwychpowstania, do właściwego życia. Życia Tego, który nas przewyższa, w tych, co się uniżają.

Młoda kobieta, która pozostała w kryjówce na miejscu zbiegłej matki miała na imię Natalia. Usiłuję w tym opisie zwrócić szczególną uwagę na pewne wyraźne podobieństwa, które zachodzą pomiędzy wyczekującą na śmierć kobietą; schowaną w starej szopie i czekającą aż pojawią się okrutni agenci tajnej policji by ją zabrać i wykonać na niej wyrok śmierci - a Panem Jezusem, który mając pełną świadomość poniesienia z własnej, nieprzymuszonej woli śmierci krzyżowej następnego dnia, modli się do swojego Ojca.

Zapadła noc, nastąpiła gęsta ciemność. Czuć było dotkliwą wilgoć i chłód w powietrzu. Natalia nie oczekująca już niczego jak tylko umierania, które wzięła na siebie. Właściwie bez żadnego powodu, była przecież młoda, zdrowa i silna i to nie jej poszukiwano.

A teraz przypomnij sobie Ogród Oliwny: osamotniony w ciemności młody mężczyzna w wieku niewiele ponad 30 lat, silny, zdolny, mądry, szeroko już znany wśród ludzi, nie tylko z powodu głoszonego słowa, ale za sprawą dokonanych w sposób bezinteresowny uzdrowień, w wielu przypadkach z nieuleczalnych chorób, którego towarzysze w Ogrójcu posnęli - też oczekuje postać śmierci tylko dlatego, że przyjął na siebie cudzą, bo naszą śmierć. Znamy opis tych chwil z Ewangelii, wiemy, że tak dalece przeraziło Go okrucieństwo i brutalność zbliżającej się śmierci, iż nawet pocił się krwią. Przyzywał wtedy na pomoc swego Ojca, a kiedy już nie umiał znieść samotności, szukał wsparcia w swoich uczniach, ale zastał ich śpiących. Wrócił więc z powrotem, by samemu toczyć zapasy ze śmiercią za innych, niemożliwą, bezsensowną.

Tak się przedstawia pierwszy rys podobieństwa między Natalią a Jezusem (cdn.).

Ks. Rafał Greiff

ks. Krystian Szenowski

Papież woła o miłość!

Dla wielu komentatorów pierwsza encyklika Benedykta XVI jest nieco zaskakująca. Jeden z najwybitniejszych obecnie teologów, człowiek który przez długie lata jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary walczył z błędami teologicznymi, swojego niejako programowego dokumentu nie poświęca najważniejszym problemom życia Kościoła, ale pisze o ... miłości.

Swoją encykliką papież pragnie przypomnieć wszystkim chrześcijanom, że największa i najważniejsza w naszym życiu jest miłość. Chrześcijaństwo jest religią miłości, ponieważ Bóg w którego wierzymy jest miłością. I co najważniejsze: „miłość jest możliwa i możemy ją realizować” - pisze Benedykt XVI. - Żyć miłością i w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata - do tego właśnie chciałem zachęcić w tej encyklice - wyznaje następca Jana Pawła II.

Pierwsza encyklika Benedykta XVI „Deus caritas est” - „Bóg jest miłością” - została ogłoszona 25 stycznia w święto Nawrócenia Świętego Pawła Apostoła. Gotowa już była miesiąc wcześniej. Papież podpisał ją 25 grudnia, w dzień Bożego Narodzenia. Przez ten czas trwały prace nad jej tłumaczeniem. Abp Paul Josef Cordes, stojący na czele Papieskiej Rady „Cor Unum” ujawnił, że z myślą o napisaniu encykliki o miłości i miłosierdziu nosił się Jan Paweł II, „ale nie był w stanie doprowadzić jej do końca”. Zamiar Rodaka podjął Benedykt XVI.

O motywach, które skłoniły Go do napisania swojej pierwszej encykliki Benedykt XVI mówił 23 stycznia podczas spotkania z uczestnikami międzynarodowego kongresu zorganizowanego przez Papieską Radę „Cor Unum”. - Słowo „miłość” jest dziś tak wyświechtane, zużyte i nadużywane, że niemal boimy się dopuścić, by pojawiło się na naszych wargach. A jednak jest to słowo sięgające początków, wyrażające pierwotną rzeczywistość. Nie możemy go po prostu porzucić. Słowo „miłość” trzeba podjąć na nowo, oczyścić je i przywrócić mu pierwotny blask, by mogło oświecać nasze życie i prowadzić je na właściwą drogę - podkreślił papież. „Benedykt XVI przyznał, że pisząc encyklikę inspirował się dziełem Dantego Alighieri „Boską komedią”.

Encyklika „Bóg jest miłością” składa się z dwóch części. Pierwsza - bardziej teoretyczna - mówi o istocie miłości, druga zaś o jej aspekcie praktycznym, czyli działalności charytatywnej.

- Choć może się wydawać, że obie części niewiele łączy, stanowią one jednak nierozdzielalną całość - podkreślił Benedykt XVI podczas spotkania 23 stycznia. Dokument otwierają słowa z 1 Listu św. Jana: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16), zaś zamyka modlitwa do Maryi, która „ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi”. Oficjalna prezentacja encykliki odbyła się w Watykanie. Uczestniczyli w niej: kard. Renato Martino, przewodniczący papieskiej Rady „Iustitia et Pax”, abp Wiliam Joseph Levada, prefekt Kongregacji Nauki Wiary oraz abp Josef Cordes, przewodniczący Papieskiej Rady „Cor Unum”.

- Niech jej lektura umocni waszą wiarę, pomaga miłować Boga i pełnić czyny miłości bliźniego - mówił papież pozdrawiając Polaków podczas audiencji generalnej, w środę 25 stycznia. Warto więc wsłuchać się w głos Benedykta XVI.

Zamyślenie niedzielne

Pewnego razu do krowy przyszła świnia ze swoimi żalami: „Ludzie mówią tylko o twojej serdeczności. Co prawda, dajesz im mleko, ale przecież ze mnie mają o wiele więcej i to do brych rzeczy: szynka, boczek, słonina, golonka. A mimo to, nikt mnie nie lubi. Dla wszystkich jestem tylko zwykłą świnia. Dlaczego?”

Krowa zastanowiła się chwilę i odrzekła: „Może dlatego, że ja daję jeszcze za życia”.

Dziwna to opowieść, ale może ma nas nauczyć, że warto żyjąc czynić wiele dobra ...

Skarb rodziny

Błogosławieństwo

Istnieje wiele różnych zwyczajów, które wpływają na poprawę relacji międzyludzkich, sprawiających, że człowiek staje się bliższy drugiemu człowiekowi. Jednym z nich jest zwyczaj składania sobie życzeń. Życie niesie z sobą wiele różnych okazji, dzięki którym człowiek poprzez słowo może wyrazić swoją sympatię wobec drugiego. I nie trzeba czekać na specjalne okazje, do których należą np. święta czy też rodzinne spotkania. Wystarczy zwyczajne spotkanie, aby wyrazić wobec spotkanego człowieka sympatię. Tym, co możemy najlepszego życzyć jest Boże błogosławieństwo.

Sięgając do opisu stworzenia znajdujemy bardzo istotne zdanie: „Po czym Bóg im błogosławił mówiąc do nich”. Słowa te pozwalają odkryć, że Ojciec Niebieski po stworzeniu człowieka błogosławił mu. Co to znaczy? Zawiera się w tym niezwykle cenna myśl, że Panu Bogu zależało, aby człowiek był szczęśliwy. I to właśnie On najlepiej wie, w jaki sposób ten, który wyszedł z Jego ręki może odnaleźć prawdziwe szczęście. To wielkie pragnienie, aby człowiek uczestniczył w tym, co autentycznie dobre, trwałe i piękne zostało wyrażone zanim człowiek usłyszał od Króla wszechświata jakiegokolwiek słowo. Odkrycie tej prawdy sprawia, że człowiek nie boi się zaufać, ponieważ wie, że Pan Bóg jest przede wszystkim zatroskanym o dobro swoich dzieci Ojcem. W historii były próby uczyńnięcia z Niego „Demiurga” czyli Stwórcy, który wprowadził świat, ale się nim nie interesuje. Przynozone zdanie, jak również dziesiątki faktów, które zostały opisane w okresie późniejszym na kartach Pisma św. wyraźnie temu zaprzeczają. Pan Bóg nie tylko stworzył świat i człowieka, ale także swoją niepojętą mocą i miłością nieustannie podtrzymuje go w istnieniu.

Ważne jest także dostrzeżenie myśli "im błogosławił". Nie każdemu z osobna, ale razem! Znanie powiedzenie "Nikt nie jest samotną wyspą", mówi że człowiek nie został stworzony do samotności. Sam Stwórca pragnie, aby ten, który wyszedł z jego ręki żył we wspólnocie z innymi, dzielił się tym, co otrzymał. Jest to wezwanie skierowane nie tylko do ludzi, którzy żyją w rodzinach, ale do każdego człowieka. Pan Bóg chce błogosławić człowiekowi, chce jego szczęścia i chce, aby jego życie było przede wszystkim darem dla innych, dzieleniem się tym, co sam otrzymał. Współczesny świat idzie swoimi drogami, drogami, na których króluje „ja”, czyli postawa, w której człowiek sam chce być w centrum, a inni mają być na jego zawołanie. Jednak taki egoista nie może liczyć na Boże błogosławieństwo.

Warto przemyśleć, w jakim stopniu nasze życie jest życiem dla innych i na ile drugi człowiek może liczyć na nasze serce. Błogosławieni, którzy to odkryli.

Ks. Zbigniew Zachorek

Razem z dzieckiem przeżywamy

Rok Pierwszej Komunii Świętej

Mieć czas dla dziecka.

Zmęczenie Chrystusa, na które tak wrażliwie reagowali Apostołowie, nie przeszkodziło Mu przygarnąć dzieci i je błogosławić. (Por. Mk 10,14).

Z naturalnego impulsu dziecko niesie swoje problemy rodzicom. Bywamy bardzo zmęczeni. Starajmy się jednak nie być zmęczonymi na tyle, aby brakło siły i czasu na wysłuchanie dziecka. Rozmawiajmy z dziećmi. Gdy zabraknie rozmów z rodzicami dziecko zacznie się radzić innych ludzi, którzy nie mają obowiązku kochać je i rozumieć tak, jak kocha i rozumie matka i ojciec. Niejedno dziecko byłoby lepsze, niejeden człowiek dorosły byłby bardziej prawy, gdyby rodzice mieli dla niego więcej czasu.

W czasie przygotowania do Pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej dziecko przeżywa wyjątkowo dużo. Jest to zatem czas, w którym potrzebuje ono rodziców gotowych w każdej chwili wysłuchać, porozmawiać, pomóc, uspokoić. Ten kapitał czasu dla dziecka procentuje, za łaską Bożą, jego prawością w życiu. Jest to chyba wystarczająca nagroda dla rodziców, którzy w splocie swych zajęć nie zapomnieli o najważniejszym - o ofiarowaniu dziecku swego czasu.

Pouczyć, że Bóg jest Ojcem.

Z jakiej rzeczywistości, z jakiego klimatu wyrosła ewangeliczna modlitwa, której Chrystus nauczył Apostołów? Oni Go najpierw podziwiali, gdy dostrzegali jak „nocował na modlitwie Bożej”. Podziwiali i wtedy, gdy zobaczyli, jak ponad modły rytualne - przedkładał po prostu obcowanie z Bogiem. Wiedział Chrystus, że Go poproszą o to modlitewne wtajemniczenie. Dlatego pokazywał obraz Boga. Boga, którego nie wielbi się wielomówstwem. Boga, który wie, czego nam potrzeba zanim Go poprosimy. Boga, który jest Ojcem. Po tym życiowym wprowadzeniu - przyszło konkretne pouczenie, że do Boga trzeba mówić „Ojcze nasz”.

Jest to jednocześnie pierwsza odpowiedź na pytanie: jak nauczyć dziecko modlitwy?

W tym wielkim procesie religijnego wychowania staramy się najpierw przekonać dziecko, że Bóg jest Ojcem. Z tym pojęciem wiąże się miłość, którą Bóg ma ku ludziom. Wiąże się z nim przekonanie, że Bóg o nas myśli, opiekuje się nami, widzi nas i słyszy. Nie jest to, wbrew pozorom, wychowywanie dla doraźnego skutku. Nawet w wieku dojrzałym tak wiele znaczy obraz, którym posługujemy się w naszych wyobrażeniach Boga. Niech zatem będzie to od początku obraz najlepszego Ojca, który bardziej kocha niż sędzi, a gdy sędzi - to także przykładą miarę miłości.

Stajemy przed wielkim trudem: pokazywania własnym życiem, że sami jesteśmy wychowani w wielkiej szkole Boga, który jest Ojcem. Czy się to objawia w naszej codziennej dobroci? W naszej wyrozumiałości, która nie jest słabością? W naszym zawierzeniu Opatrzności? S. M. A

Droga krzyżowa nienarodzonych

"Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do jego końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej" (KKK 2258)

Dar życia, który Bóg Stwórca i Ojciec powierzył człowiekowi, domaga się od człowieka, aby miał świadomość nieocienionej jego wartości i przyjmował go w sposób odpowiedzialny. (Donum Vitae)

Spróbujmy przyrzeć się, jak wygląda Droga Krzyżowa matych, bezbronnych istot ludzkich, którym nie pozwolono przyjść na świat. Wszak i Jezusa zamierzał zabić Herod jak mówi nam ewangelia (Mt 2, 13-16) "Będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić... Wtedy Herod widząc, że Mędrcy zawiedli wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców do lat dwóch". Pragniemy Zbawicielu, wynagrodzić Ci zniewagi wyrządzone przez zabijanie poczętego życia. Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami; i Ty Matko Bolesna, któraś współcierpiała, przyczyni się za nami.

Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany

Dzisiaj moja mama dowiedziała się, że ja już żyję w niej od przeszło miesiąca i to pod jej sercem. Niestety nie ucieszyła się mną. Powiedziała straszne słowa: Nie chcę tego dziecka! Nie ma dla niego miejsca w naszym domu!

Jezu, Ty pierwszy usłyszałeś taki wyrok - wysłuchałeś go w milczeniu. Ja nie umiem mówić. Kochana mamo, tato, ja wprawdzie milczę, ale wiem o waszym wyroku na mnie! Pytam Was - Dlaczego? Za co? Pozwólcie mi żyć i kochać... Któryś cierpiał za nas rany...

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jak trudno jest żyć po wyroku. Wszystko we mnie krzyczy i protestuje. Chcę żyć! Chcę się rozwijać, a wy nie daliście mi tej szansy. Przekreśliście Boże plany, co do mnie. Mieć tę świadomość, że idzie się na śmierć przedwcześnie i niesprawiedliwie, wziąć taki ciężki krzyż, gdy ma się tak mało sił - to jest strasznie bolesne. Mamo! Tato! Czy wiecie, że ten krzyż, który mi daliście w tej chwili jest za ciężki i niesprawiedliwy?

Jezu! Ty też dźwigałeś krzyż niesprawiedliwie. Wzięłeś go z miłości do wszystkich ludzi. Ja też chcę kochać i być kochanym... Któryś cierpiał za nas rany...

www.bosko.pl

Myśli Jana Pawła II o Krzyżu

Krzyż to znaczy: oddać swe życie za brata, aby wraz z jego życiem ocalić własne. Krzyż znaczy: miłość silniejsza jest od nienawiści i od zemsty, lepiej jest dawać, aniżeli brać, angażowanie się jest skuteczniejsze od czczego stawiania żądań. (...) Krzyż znaczy: miłość nie zna granic - rozpocznij od tych, którzy są najbliższymi ciębie, i nie zapominaj o tych, którzy są najdalej.

Wiedeń, 1983 r.

Rozmowy na odległość

Prowadzę je przede wszystkim z moim bratankiem, przebywającym daleko, daleko od domu rodzinnego.

Tęskni, prosi o kontakt. Przy tej okazji miło byłoby nawiązać łączność z czytelnikami i internautami zaglądającymi na stronę internetową „Po górach, dolinach...”.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam mając nadzieję, że dzięki rozmowom na odległość powrócą wspomnienia domu rodzinnego i ustrońskich klimatów...

Ustroń. 16. 01. 2006

Kochany Rafale! /Nieznany Czytelniku, Internauto!.

Pozdrawiamy Cię jak zwykle serdecznie i zapewniamy, że jesteśmy mimo odległości blisko: łączącym nas wspomnieniem wspólnych stron rodzinnych, myślą i modlitwą nie znającą granic. Trochę nam się wraz z Babcią mylą różnice czasowe - w którą stronę je naliczać; w każdym razie myślimy o Tobie i w dzień i w nocy, bo nie zawsze dobrze śpimy. Wybacz, jeśli budzimy Cię w środku nocy telepatyczną myślą o kocie, którego nie było osiem dni - nasza codzienność bywa zwyczajna i prozaiczna, na dodatek powraca nocą, aby wybić ze snu, tak więc wędrówki kota mogą urastać do rangi poważnego wydarzenia, o którym informujemy również Ciebie. Kot jak to kot poszedł, potem spadł śnieg. Powrócił, gdy powrót okazał się możliwy. I dzięki Bogu; jesteśmy już wszyscy razem.

Czy tak jak my zimą więcej czytasz?

Ostatnio napotkałam na przysłowie chińskie - zauważ - przysłowia chińskie są bardziej oderwane od ziemskiej rzeczywistości niż nasze - realne i konkretne. Przysłowia chińskie pobudzają wyobraźnię, otwierają możliwości do ujęcia w zwykłe - niezwykle słowa.

„Każdy ma przed swymi drzwiami kawałek nieba...” - czyli tuż, tuż, na wyciągnięcie ręki, na dotarcie spojrzeniem, na wyobrażenie? W skromnej rzeczywistości chińskiej i tej naszej, odmiennej kulturowo, dalszy ciąg myśli każdy winien, mógłby poprowadzić samodzielnie. Mógłby, gdyby chciał. Próbuję i ja, spróbujesz i Ty?

Każdy ma przed swymi drzwiami
kawałek nieba
wystarczy chwycić za klamkę
a potem przekroczyć próg

Niebo kusi - mówi mi -
na użytek własny
zgarnij nieco błękitu

Błękit jest dobry na wszystko
na chandrę
na obecność czyjąś zbyt bliską
i na bliskości brak

Na złość i zniecierpliwienie
na potok słów
zbyt długie milczenie...

Wejść do nieba
błękitu się uchwycić
a wygładzi ci czoło
i da wytchnienie.

Do usłyszenia.

Barbara Górniok

Relacja z otwarcia wystawy

Temat ikon to temat olbrzymi, istny ocean wiedzy, dlatego przedstawienie go jest bardzo trudne. Łupiną swojej wiedzy zapraszam Państwa na ten ocean, abyśmy nań wypłynęli i próbowali się po nim poruszać.

Tak rozpoczął swoją prelekcję na temat ikon Autor wystawy pt. „Migawki z podróży na Wschód - Białoruś, Ukraina, Armenia, Bliski Wschód...”.

Wcześniej jednak zebranych powitał ks. prob. Antoni Sapota. Przypomniał historię miejsca, czyli Czytelni Katolickiej, która ma być kontynuacją historycznej, założonej w 1888 r. „Czytelni Katolickiej”. Uwagę szczególnie zwrócił na odnowioną Kurtynę. Tym, którzy po raz pierwszy zobaczyli to dzieło Ludwika Konarzewskiego, uzmysłowił rolę, jaką ma ono pełnić w tym miejscu - *Kurtyna ma pomóc we wprowadzeniu tutaj ducha Czytelni Katolickiej*. A była Czytelnia ważnym dla ustroniaków miejscem krzewienia kultury, w tym bardzo szerokim znaczeniu. Odbываły się tam różnego rodzaju odczyty, prelekcje, wystawy oraz wieczorki muzyczne.

Nawiązaniem do tej tradycji mają być właśnie m.in. wystawy. Ta, której uroczyste otwarcie miało miejsce w niedzielę, 26 lutego o godz. 19⁰⁰, jest pierwszą w historii nowej Czytelni Katolickiej.

Autor wystawy, dr hab. Wiktor Żyszkowski o wykształceniu technicznym, jest obecnie konsultantem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu. Należy również do Fundacji „Pro Oriente” założonej na terenie metropolii wiedeńskiej w 1964 r. przez ówczesnego abpa, późniejszego kardynała, śp. Franza Königa, której celem stał się dialog z Kościołem prawosławnym, a także z innymi Kościołami Wschodu. Pan Żyszkowski mieszka w Wiedniu, ale także w Ustroniu, gdzie na stałe mieszka jego żona Barbara. Fotografia to jego hobby - już od ponad 50. lat. Zainspirował go w młodości znakomity fotografik Tadeusz Link, znajomy rodziców, gdy mieszkali w latach powojennych na Wybrzeżu, od którego wiele się nauczył. Fotografuje przy okazji licznych podróży służbowych, ale zdarzają się też specjalne wyjazdy na zdjęcia. Tematyka religijna interesuje go głównie ze względu na to, że kraje, które odwiedzał dawały niepowtarzalną okazję poznawczą. Posiada też wiele innych ciekawych zdjęć, w tym sporo związanych z islamem. Jest członkiem klubu fotograficznego przy organizacjach ONZ-owskich w Wiedniu i bierze udział w wystawach. W Ustroniu zorganizował wystawę pt. „Śladami apostołów - migawki z Bliskiego Wschodu”, której wernisaż odbył się 15 lipca 2005 roku w Muzeum Ustrońskim w ramach I Festiwalu Ekumenicznego.

Pierwsza część niedzielnej prelekcji poświęcona była ikonie. *Co to jest ikona? Czy każdy obraz religijny jest ikoną? Dlaczego ikony się pisze? Kto to był król Abgar V? Dlaczego tak mało wiemy o prawosławiu? Jeśli nasza dogmatyka jest tak bliska, dlaczego jesteśmy tak oddaleni? Jak dalece historia obciąża wzajemne relacje? Czy prawosławie jest jednolite? Kto jest spadkobiercą Bizancjum? Jaka jest droga do jedności?*

To pytania, które prelegent postawił. Później usłyszeliśmy bardzo ciekawy wykład, a może właściwsze byłoby określenie - opowiadanie na temat ikon. To, że ikony się pisze, że za pierwszego twórcę ikon uważany jest św. Łukasz, apostoł i ewangelista oraz, że piszący ikonę poprzedza swoją pracę postem i modlitwą. Ikona bowiem nie jest zwyczajnym obrazem o tematyce religijnej, lecz powielonym przez człowieka odbiciem boskiej

Z życia parafii



- Nasz parafianin, brat Daniel Waszek, który obecnie studiuje w WSD w Panewnikach, zwyciężył w IX Mistrzostwach Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim, w kategorii "Klerycy", które odbyły się 18 lutego w Wiśle Łabajowie.

- W niedzielę, 26 lutego o godz. 19⁰⁰ została otwarta pierwsza wystawa w Czytelni Katolickiej. Autorem wystawy i prelegentem był Wiktor Żyszkowski (relacja obok).

- W ostatni poniedziałek miesiąca Seniorzy mieli swoje spotkanie, najpierw na mszy św., a potem zostali zaproszeni przez Ks. Proboszcza do Czytelni, gdzie obejrzeni wystawę. Oczywiście nie zabrakło również kawy i tradycyjnych pączków.

- Od niedzieli do wtorku trwało 40 godzinne czuwanie przed Najśw. Sakramentem, przygotowujące do Wielkiego Postu.

- W Środę Popielcową na wszystkich mszach św. wierni przystępowali do stóp ołtarza, gdzie kapłan posypywał im głowy popiołem.

- W czwartek, 2 marca w klasztorze Sióstr Boromeuszek odbył się Wielkopostny Dzień Skupienia, w którym wzięło udział ok. 30 osób. Mszę św. i nauki głosił ks. Stanisław Michałowski, Dyrektor „Apostolstwa Chorych”.

- W piątek zostały odprawione pierwsze nabożeństwa Drogi Krzyżowej, o godz. 16⁰⁰ dla dzieci, a o 17⁰⁰ dla dorosłych.

- W minionym tygodniu przeżywaliśmy dni eucharystyczne. Była okazja do miesięcznej spowiedzi oraz sobotnie odwiedziły chore i starsze Parafian.

przysłowia na marzec

- A po marcu, co mgłą raczy, tyleż lato się napłaczę.
- Gdy w marcu niebo od południa ryknie, rok wszego dobra z tego wyniknie.

Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

wszystkich członków Żywego Różańca
na godzinę różańcową

- we wtorek (07. 03) o godz. 17.00

JUBILACI TYGODNIA

Piotr Białoń
Zbigniew Dobranowski
Maria Kohut
Bożena Kiecoń
Paweł Gamoń
Anna Szaniawska
Alfred Muszer



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.

str. 5 ← rzeczywistości. Wprowadza w świat transcendentny i ukazuje go przez szczególne środki wyrazu wypracowane w przeciągu wieków, jak odwrócona perspektywa zbiegająca się w tym, który patrzy, symbolika kolorów, gestów, określona mimika, postawa i usytuowanie postaci. Łączy wartości duchowe i artystyczne ujmując głębię tajemnicy Ewangelii. Ikona jest opowiadaniem o zdarzeniach religijnych według ściśle określonego kanonu wynikającego z tradycji chrześcijańskiej i zatwierdzonego przez teologów.

Jest dziełem sztuki zrodzonym w modlitwie, poprzedzonym postem. Oto fragment takiej modlitwy: „...Oświeć i prowadź moją duszę, moje serce i mego ducha. Prowadź rękę Swego niegodnego sługi tak, aby mógł godnie i doskonale przedstawić Twą ikonę, również Twej Matki i wszystkich świętych, dla chwały, radości i ozdoby Twego świętego Kościoła...”.

Na ekranie zobaczyliśmy szereg przeźroczy; w pierwszej części mówiących o powstawaniu ikony, a później wiele pięknych ikon, m.in. z wyobrażeniami Matki Bożej - Theotokos, z Dzieciątkiem Jezus - Hodegetrię czyli „Wskażującą Drogę”, a wśród nich tę, którą znamy i czcimy jako MB Nieustającej Pomocy, ponadto Tychwińską, Władymirską, Częstochowską - przypisywane św. Łukaszowi, Tronującą czy Karmicielkę, także Orantkę - Bogurodzicę oraz ikony Chrystusa, zarówno w pojedynczej postaci (Mandylion, Pantokrator, Chrystus w mandorli i Tronujący), jak i bardziej złożonych (Przemienienie na górze, Ukrzyżowanie, Zstąpienie do otchłani).

Prelegent zacytował fragment „Lekcji martwego języka” Andrzeja Kuśniewicza na temat ikon: „Malowano oczy nierealne, wielkie, rozszerzone ponad ludzkie wymiary, zapatrzone w przestrzeń pozaziemską, nie widzące nędznych form tego świata, naszego bytu, adorujące w zachwycie samego Boga lub otwarte na rozcień niebo. Usta zaś wręcz odwrotnie: winny być małe, nie stworzone bowiem zostały dla ziemskich uciech, nie znały i nigdy nie zaznają ziemskich pokus. Wargi mają być suche, spieczone wewnętrznym żarem, wąskie, bez cienia cielesności; stworzone do modlitwy wyłącznie, do szeptu. Czoło natomiast wysokie i odsłonięte, można by rzec - widne; jest przecież zwieńczeniem i frontonem świątyni ducha, siedliskiem myśli, przybytkiem uczuć wyższego rzędu. Cała w ogóle twarz winna być raczej ciemna, by unikać, na ile się tylko da, barwy realnej ludzkiej ciała, gniazda grzechu”. Ręka Maryi trzymana na wysokości serca oznacza, że jest Ona adorująca Chrystusa. Z kolei ręka skierowana na Chrystusa pokazuje drogę, którą należy iść. Tych symboli jest oczywiście znacznie więcej i warto je poznać, aby lepiej móc odczytywać oglądaną ikonę. Równie symboliczne są kolory: biel przedstawia transcendencję Boga, łaskę, Boże objawienie, boskość, czystość, niewinność, niebieski - duchowość i mistycyzm, nieskończoność i wieczność Królestwa Bożego, kolor związany z Maryją Niepokalaną, czystość, czerwony - życie, krew, męczeństwo, ofiarę Zbawiciela, piękno, czystość, miłość Bożą, ofiarność, granatowy - tajemniczość, żółty - ciepło i miłość. Złoto, które jest niemal wszechobecne na ikonach, symbolizuje wieczność i jest odzwierciedleniem boskich energii i raję.

Na początku prezentacji usłyszeliśmy odtworzony piękny śpiew cerkiewny „Chwalcie imię Pana”. Na zakończenie pierwszej części kontemplowaliśmy ikonę Trójcy Świętej Andrzeja Rublowa i słuchaliśmy modlitwy „Panie, zmiłuj się” w wykonaniu chóru cerkiewnego. Kolejne przeźrocza pokazywały ciekawe miejsca, klasztory, kościoły, a w nich wizerunki Chrystusa, Matki Bożej oraz Świętych. Byliśmy w Rawennie, w klasztorze w Gruzji, w Tbilisi, a także w Iranie, Libanie, Syrii i Armenii. Prelegent w bardzo interesujący i przystępny sposób opowiadał o historiach związanych z tymi miejscami, tak że pewnie wiele osób słuchających i oglądających zapragnęło zobaczyć je na własne oczy

Po tej „wycieczce” jeszcze raz powróciliśmy do ikony, a ściślej do tego jak powstaje. I znowu podkreślono jak ważna jest modlitwa podczas jej pisania.

Kolejna część prelekcji poświęcona była już ikonie Matki Bożej Kazańskiej, która zawdzięcza swą nazwę odkryciu jej właśnie w Kazaniu w 1579 r., i jej długim i skomplikowanym dziejom. Szybko zasłynęła jako cudowna, czczona zwłaszcza w trudnych dla narodu i państwa rosyjskiego chwilach. Dzieje ikony są ściśle związane z burzliwą historią Rosji. Zaginęła na początku ubiegłego stulecia, aby po różnych kolejach znaleźć się w Watykanie. Od tej pory w aparatach papieskim <<czuwała - jak powiedział Jan Paweł II - nad jego codzienną pracą>>. Papież od samego początku chciał zwrócić ikonę siostrzanemu kościołowi w Rosji. Liczył, że uczyni to podczas pielgrzymki do tego kraju lub przy okazji innego spotkania z patriarchą Aleksym II. W połowie 2004 roku zapadła decyzja, że ikonę przewiezie do Rosji specjalna delegacja Stolicy Apostolskiej. Ikona została przekazana 28 sierpnia - dniu, w którym Kościoły wschodnie obchodzą święto Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny - podczas uroczystej liturgii sprawowanej przez Patriarchę Aleksiego II w Soborze Uspeńskim na Kremlu. Kard. Walter Kasper odczytał specjalny list, który Jan Paweł II skierował z tej okazji do Aleksiego II, oraz wygłosił przemówienie, a dzień później spotkał się z katolicką wspólnotą w Rosji i odprawił dla niej Mszę św. w moskiewskiej katedrze.

Historia ikony Matki Bożej Kazańskiej się zakończyła, ale czy naprawdę?

Blisko dwugodzinną prelekcję Autor podsumował pięknym zdaniem dotyczącym Matki Bożej, które wypowiedziała znana teolog prawosławia: *Matka Boża jest wyłącznie Miłością i Miłosierdziem, podczas gdy Chrystus jest również Sprawiedliwością, dlatego tak wielu do Niej się ucieka, gdyż czują się grzeszni*. Końcowym akcentem było przepiękne odtworzone cerkiewne Ojczy nasz...

Niedzielny wernisaż wystawy zgromadził wiele osób, a wszyscy, którzy jeszcze wystawy nie oglądali mogą to uczynić do 14 marca, w godzinach rannych bądź popołudniowych. Zachęcam wszystkich bardzo gorąco, bo naprawdę warto zobaczyć te piękne zdjęcia z tak ciekawych miejsc.

Panu Żyszkowskiemu należą się słowa serdecznych gratulacji i podziękowania, a także zachęty do kolejnych wystaw. Bo przecież temu ma służyć nasza Czytelnia Katolicka.

Barbara Langhammer

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.